

PROPAGANDA

Elk, ul. Małeckich 3 | tel. 87 737 78 45 | www.adelfi.pl



Czy kultura się opłaca?

Czasy, w których żyjemy są SZYBKIE. Ogólnodostępny internet rozpuścił jakość życia. Szybko jemy, szybko oglądamy, szybko scrollujemy. Przede wszystkim - szybko oceniamy.

str. 2

Kamiki z Elku

„Kamykowy chodnik” miał połączyć nas ze sobą w niełatwym czasie pandemii. Pokazać, że dalej możemy współtworzyć, współdziałać i być razem.

str. 4

Co słyszać w OWES? Czas podsumowań i planów

Jeden z tegorocznych, wrześniowych poranków przyniósł nam świadomość, że prowadzimy Ośrodek Wsparcia Ekonomii Społecznej w Elku już od 10 lat.

str. 5

Wywiad z Kamilą Guzewicz

Lubię zmianę. Lubię, jak coś się dzieje i jak mogę obserwować progres, którego doświadczają moje grupy oraz poszczególni jej członkowie. Pracuję ze środowiskami zazwyczaj bardzo długo, robiąc z nimi różne inicjatywy i projekty

str. 3

To już jest koniec..., trzeba brać się do pracy

W organizacjach pozarządowych przed zakończeniem roku warto uporządkować dokumenty, sprawdzić czy przekazaliśmy księgowej wszystkie faktury, czy wydatkowaliśmy dotacje zgodnie z zapisami w umowach.

str. 4

Czy kultura się opłaca?

Na te pytanie nie znam jednoznacznej odpowiedzi. Myślę, że taka odpowiedź nie istnieje. Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia, wpływa na to wiele czynników. Z marszu trudno jest odpowiedzieć TAK lub NIE. Temat jest dużo bardziej złożony, niż mogłoby się wydawać. Pozwolę sobie zarysować dwie strony "sporu", przy czym chciałabym zaznaczyć, że kultura niska i wysoka jest traktowana przeze mnie jako CAŁOŚĆ.

NIE

Czas, w których żyjemy są SZYBKIE. Ogólnodostępny internet rozpuścił jakość życia. Szybko jemy, szybko oglądamy, szybko scrollujemy. Przede wszystkim - szybko oceniamy. Nie ma tu miejsca na głębszą analizę. Internet i media społecznościowe, telewizja i radio przyzwyczyły nas do SZYBKICH treści i form. To, co jest umieszczane w świecie wirtualnym, w głównej mierze oceniamy w kategoriach ŁADNE/BRZDYKIE. Ładni ludzie, ładne domy, ładne kotki, ładne perfumy. Mamy zakłamaną obraz rzeczywistości. Jesteśmy bombardowani reklamami, które wyskakują WSZĘDZIE. Wielkie molochy kuszą nas taną rozrywką w postaci sobotnich zakupów - jeżeli nie na mieście, to może w Hongkongu za pośrednictwem Ali lub innej strony. Łatwiej przyswajalny jest świat internetu, on nie wymaga od nas niczego oprócz uzależnienia. Jaki płynie z tego wniosek?

W tym gąszczu konsumpcjonizmu podawanego nam przy każdej możliwej okazji, nie ma miejsca na KULTURĘ. Dlaczego? BO JEST ZBYT WYMAGAJĄCA. Zmęczeni rodzice wolą puścić dziecku bajkę na Youtube, niż poczytać książkę. Czy jest w tym coś złego? Nie, jeżeli wszystko jest w granicach rozsądku, a dziecko oprócz świata z telefonu zna ten prawdziwy. Janusz przy sobocie woli skorzystać

z promocji 2+1, bo po co ma iść na płatny koncert lub wernisaż? Czy jest coś w tym złego? Nie (jeżeli Janusz nie ma problemów z alkoholem). Janusz jest szczęśliwym człowiekiem, który nie odczuwa potrzeby wyjścia do opery.

Obecne czasy są wymagające wobec Artystów, ponieważ muszą jeszcze bardziej zabiegać o uwagę swoich odbiorców, muszą gdzieś zaistnieć i ktoś musi ich usłyszeć. Smutny moment pojawia się, kiedy Artysta chce wyjść z ukrycia i pokazać swoją sztukę światu. Przyjrzyjmy się piekielnie uzdolnionemu, początkującemu w świecie kultury muzykowi, który ma zagrać w klubie. Na własny koszt opłaca dojazd, nocleg, wyżywienie, wypromowanie wydarzenia... Na koncercie pojawia się garstka ludzi. Większość woli iść do lokalu obok, gdzie wejście

jest darmowe, a piwo kosztuje 12 zł. Wybór kultura kontra piwo i paluszki? Wynik walki to 0:1.

Wynagrodzeniem muzyka są sprzedane bilety. Suma summarum - pomimo świetnego koncertu i wielu pochwał, zarobek z tych kilkunastu czy kilkudziesięciu biletów jest nieadekwatny wobec włożonej pracy, sztuki i czasu.

Organizatorzy wydarzeń, którzy nie należą do instytucji państwowych, kulturę zazwyczaj traktują jako produkt, co jest rzeczą naturalną - biznes is biznes.

Szybkie życie, łatwy dostęp do różnorodnych uciech oraz konsumpcjonizm sprawiły, że kultura stoi na półce tuż obok butelki wina, nowej torebki i chipsów.

I nie chodzi tu o finansowy aspekt, lecz o zaspokojenie POZORNEJ po-

trzeby i wybór.

TAK

Nie da się przełożyć wartości kultury na wartość jaką jest pieniądź. To ona nas uwrażliwia, kształtuje, rozwija i daje przekaz. Te elementy sprawiają, że człowiek jest zmuszony do analizy, rozważań i dialogu, a dzisiaj tych rzeczy potrzebujemy najbardziej. To kultura może nadać odpowiednie tempo naszemu życiu. Przestrzeń człowieka nie kończy się w czasie rzeczywistym, to nie jest tylko "tu i teraz".

Opłacalności kultury należy doszukiwać się w wartościach, które są nam przekazywane, a nie w pieniądzach. Każdy z nas reaguje inaczej na "bodźce", każdy z nas ma inną wrażliwość. Uczestnik wyżej wspomnianego koncertu inaczej będzie wspominał kameralny koncert, pełen emocji, niż uczestnik koncertu na wielkim stadionie narodowym. Nie da się tego ujednolicić.

Wracając do pytania: CZY KULTURA SIĘ OPŁACA?

Z perspektywy artysty i organizatora - nie opłaca się tworzyć i organizować dla samych pieniędzy.

Z perspektywy odbiorcy - opłaca się inwestować.

Myślę, że tak było zawsze, jest i będzie. Z kultury nie da się zrobić maszyny do zarabiania pieniędzy. Można nią zarażać, realizować i szerzyć, ale odseparujemy biznes od kultury.



Dominika Motulewicz

Wydanie jest bezpłatne

PROPAGANDA

Adelfi STOWARZYSZENIE
STOWARZYSZENIE
ESWIP STOWARZYSZENIE
ORGANIZACJA
POŻYTKU PUBLICZNEGO

Wydawca: Stowarzyszenie Adelfi | ul. Armii Krajowej 6/9, 19-300 Elk | Tel. 87 737 78 45 | e-mail: stowarzyszenie@adelfi.pl



Rzeczpospolita
Polska



Zdrowe życie, czysty zysk

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Wywiad z Kamilą Guzewicz

Jak wyglądało Twoje życie przed pracą w Ośrodku Wsparcia Ekonomii Społecznej w Elku i jak zaczęła się Twoja przygoda z projektem?

Moja historia z organizacjami pozarządowymi zaczęła się w 2005 roku, kiedy to wróciłam do Elku z Warszawy i moi znajomi zapytali, czy nie chciałabym razem z nimi założyć stowarzyszenia, które będzie skupiać lokalnych artystów. Założyliśmy wtedy Stowarzyszenie Inicjatywa Kulturalna Let It Be, które przekształciło się następnie w Stowarzyszenie Inicjatywa Kulturalna



Niech Będzie, a ja udzielałam się w nim bardzo długo. Pisałam i koordynowałam projekty, inicjowałam i organizowałam różne wydarzenia, warsztaty, eventy, realizowałam przeróżne inicjatywy kulturalne w mieście. Aktywnie uczestniczyłam w życiu elckiego sektora pozarządowego, brałam udział w spotkaniach organizowanych przez inne miejskie organizacje czy Urząd Miasta. W 2013 roku nastąpił duży przełom zarówno w moim życiu zawodowym, jak i prywatnym. Niech Będzie przeniosło się do Warszawy, a ja otrzymałam propozycję współpracy od Uli Trubacz, Prezeski Stowarzyszenia Adelfi. Ula zaproponowała mi dołączenie do zespołu projektu „Elckie Centrum Organizacji Pozarządowych STACJA” finansowanego ze środków Urzędu Miasta Elku w roli animatorki. Tak zaczęłam pracę z grupami, które chciały coś robić na swoich podwórkach. W międzyczasie zostałam zaproszona do OWES jako specjalista do spraw innowacyjnych rozwiązań edukacyjnych, później pojawił się wakat na stanowisku animatora w Ośrodku Wsparcia Ekonomii Społecznej w Elku i tak postanowiłam kontynuować swoją przygodę z animacją.

Kim jesteś w Ośrodku Wsparcia Ekonomii Społecznej i na czym polega Twoja praca?

Moja historia z organizacjami pozarządowymi zaczęła się w 2005 roku, kiedy to wróciłam do Elku z Warszawy i moi znajomi zapytali, czy nie chciałabym razem z nimi założyć stowarzyszenia, które będzie skupiać lokalnych artystów. Założyliśmy wtedy Stowarzyszenie Inicjatywa Kulturalna Let It Be, które przekształciło się następnie w Sto-

warzyszenie Inicjatywa Kulturalna Niech Będzie, a ja udzielałam się w nim bardzo długo. Pisałam i koordynowałam projekty, inicjowałam i organizowałam różne wydarzenia, warsztaty, eventy, realizowałam przeróżne inicjatywy kulturalne w mieście. Aktywnie uczestniczyłam w życiu elckiego sektora pozarządowego, brałam udział w spotkaniach organizowanych przez inne miejskie organizacje czy Urząd Miasta. W 2013 roku nastąpił duży przełom zarówno w moim życiu zawodowym, jak i prywatnym. Niech Będzie przeniosło się do Warszawy, a ja otrzymałam propozycję współpracy od Uli Trubacz, Prezeski Stowarzyszenia Adelfi. Ula zaproponowała mi dołączenie do zespołu projektu „Elckie Centrum Organizacji Pozarządowych STACJA” finansowanego ze środków Urzędu Miasta Elku w roli animatorki. Tak zaczęłam pracę z grupami, które chciały coś robić na swoich podwórkach. W międzyczasie zostałam zaproszona do OWES jako specjalista do spraw innowacyjnych rozwiązań edukacyjnych, później pojawił się wakat na stanowisku animatora w Ośrodku Wsparcia Ekonomii Społecznej w Elku i tak postanowiłam kontynuować swoją przygodę z animacją.

Jakie kursy/szkolenia/warsztaty czy doświadczenie zawodowe wsparły Twój rozwój i pomogły w pełnieniu obecnych funkcji?

Praca w OWES to ciągły rozwój, więc muszę cały czas się szkolić i podnosić swoje kompetencje. Przeszłam kilka szkoleń pod kątem animacji środowisk. Aktualnie jestem w cyklu Szkoły Liderów Amerykańskiej Fundacji Wolności. Lubię uczestniczyć w takich cyklach szkoleniowych, bo oprócz merytorycznej wiedzy, mogę również podglądać, co dzieje się w świecie i co robią moi znajomi w innych miastach. Lubię pracę i kontakt z ludźmi. Chyba moim największym zasobem jest to, że nie boję się ich i nie boję się wyzwań. Lubię pracować ze zmianą. Kiedyś ktoś powiedział, że „Guzewicz nie ma strefy komfortu, bo często ją przekracza”. Dlatego myślę, że przez to ludzie lubią ze mną pracować, bo ciągle mówię, że damy radę i nie zamykam się na problemy oraz na zmiany.

Co najbardziej lubisz w swojej pracy?

Lubię zmianę. Lubię, jak coś się dzieje i jak mogę obserwować progres, którego doświadczają moje grupy oraz poszczególni jej członkowie. Pracuję ze środowiskami zazwyczaj bardzo długo, robiąc z nimi różne inicjatywy i projekty, które otwierają ich na nowe rzeczy. Lubię towarzyszyć ludziom w zmianie i w ich rozwoju.

Czy jest coś, co byś chciała w niej (pracy) zmienić?

Mamy bardzo dużo wskaźników, takich jak ilość spotkań czy ilość inicjatyw, które moje środowiska powinny zrealizować. Czasami jest to blokujące i stresujące. Z jednej strony wiem, że wskaźniki są ważne i mam świadomość, że ten projekt taki jest i muszę go po prostu realizować. Tylko z drugiej strony, tak naprawdę, dla mnie liczą się ludzie, a nie same cyferki. Myślę, że zmieniłabym również dostępność do naszego projektu OWES. Na dzień dzisiejszy mogę pracować tylko z osobami bezrobotnymi i/lub wykluczonymi społecznie oraz przedstawicielami organizacji pozarządowych, co jest bardzo ograniczające. Chciałabym móc zaprosić do projektu różne grupy i ludzi, którzy mają po prostu chęć do działania i głowę pełną pomysłów.

Co uważasz za swój największy sukces na polu zawodowym?

O rety, rety ..., mam ich wiele tak naprawdę, bo ciągle coś się dzieje i ciągle się rozwijam. Dużym sukcesem jest Inicjatywa Łącznik, którą tak naprawdę sama stworzyłam, na początku we współpracy z Tomaszem Pragskim, a teraz kontynuuję ją z wielką pomocą Agnieszki Łask. Łącznik jest kooperatywą spożywczą, w ramach której pomagamy lokalnym rolnikom i producentom w promocji oraz dystrybucji ich produktów wśród mieszkańców naszego regionu. Co tydzień udostępniamy tabelkę, w której każdy może zamówić np. eko marchewkę, domowe przetwory, lokalne miody albo własnoręcznie tłoczone oleje. Warto zajrzeć na naszą stronę na facebooku i samemu się przekonać, jak ona funkcjonuje. Inicjatywa jest również otwarta na nowych rolników i klientów, więc śmiało można do niej dołączyć.

Kolejnym sukcesem jest też Kronika Jagodnego Wielkiego czyli miejscowości, z którą bardzo długo pracowałam. Ta inicjatywa jest także bardzo bliska mojemu sercu i jestem za nią ogromnie wdzięczna i bardzo szczęśliwa, że udało się mojemu środowisku ją stworzyć. Kronika jest spisem historii mieszkańców, którzy zostali przesiedleni w ramach Akcji Wisła do Jagodnego Wielkiego w gminie Miłki w powiecie giżyckim. Oprócz kroniki powstał też mural, Izba Pamięci oraz tablica pamiątkowa.

Fajnym sukcesem, który mnie napędza do działania, jest Stowarzyszenie Elckie Koło Gospodyń Miejskich, które na początku prowadziłam jako nieformalną grupę „owesową”, odpowiadającą na potrzeby mieszkanki Elku. Dziewczyny chciały się spotykać i robić coś kreatywnego. W tym momencie jest to już odrębne, zarejestrowane w KRS stowarzyszenie, które zaczyna żyć swoim życiem i odnosić pierwsze sukcesy.

Jak spędzasz swój wolny czas? Czy masz jakieś hobby lub pasję?

Moje serce skradła polska muzyka tradycyjna. Po godzinach śpiewam pieśni naszych babć i dziadków, gram na bębnie

obrzęcowym oraz prowadzę grupy śpiewacze. To jest to, co mnie kręci. Kiedyś mówiłam, że kręcą mnie starzy ludzie. [śmiech] Bardzo lubię współpracować z seniorami i cieszę się, że mogę to robić hobbystycznie. Generalnie moją olbrzymią pasją jest historia i muzyka tradycyjna, zwłaszcza nasza regionalna, gdyż jest mocno zróżnicowana. Niesamowitym doświadczeniem jest móc zaśpiewać jedną pieśń na kilka melodii. Poza tym śpiew to cyrkulacja powietrza i mocne dotlenienie organizmu. Myślę, że dzięki temu mam więcej energii i chęci do działania, robienia czegoś więcej.

Plany na przyszłość?

O matko ..., w tym momencie skupiam się na Inicjatywie Łącznik i jej rozwoju. Inicjatywa rośnie, mamy już prawie 2 lata oraz ponad 150 odbiorców i ponad 20 rolników. Bardzo bym chciała, aby Łącznik funkcjonował na profesjonalnej platformie internetowej, jak również by był stacjonarnym sklepem społecznym, takim z prawdziwego zdarzenia, w którym zatrudnione są osoby wykluczone społecznie. Chciałabym, by moja inicjatywa na tyle się rozrosła i na tyle była mocna, bym mogła pokazywać ją innym Ośrodkom Wsparcia Ekonomii Społecznej w Polsce. Uważam, że jest to doskonały sposób na aktywizację zarówno środowisk wiejskich, jak i lokalnych rolników, producentów oraz twórców, którzy szukają swojego rynku zbytu. Na dzień dzisiejszy cała moja uwaga jest skierowana na rozwój Łącznika. Jestem zrzeczona w sieci kooperatyw spożywczych, z którą tworzymy parasol i rozmawiamy o tym, by być jedną platformą na całą Polskę. Chcemy rozwijać ideę krótkich łańcuchów dostaw, sprzedaży bezpośredniej, czyli tego wszystkiego, co tak naprawdę zabrały nam wielkie sieciówki.

Chciałabym dalej rozwijać się w śpiewie muzyki tradycyjnej. Nie kręcą mnie żadne konkursy czy festiwale. Uważam, że psują muzykę tradycyjną, bo wszystkie zespoły ludowe, które pokazują się na scenie, psują polską muzykę tradycyjną. Bardziej zależy mi na pracy z mistrzami tradycji, czyli z osobami starszymi, które pamiętają dawne sytuacje życiowe, obyczaje i chcą to przekazywać młodszemu pokoleniu. Właśnie tak pracuję z Panem Henrykiem, który jest akordeonistą i z którym mamy taki słodki duecik. [śmiech] Śpiewamy pieśni tak zwane przepiękne, czyli tanga i walczyki. Dodatkowo, w tym momencie, pracuję z trzema grupami; dwie tworzę w Elku, trzecią zaś jest zespół śpiewaczy Stradunianki. Z zespołem Stradunianki staram się przekładać muzykę tradycyjną na sytuacje gromadne, czyli organizować spotkania przy stole, robić wydarzenia bardziej kulturalne, niż stać tylko na scenie i śpiewać stare piosenki. Zależy mi, by w śpiewy i spotkania angażować lokalną młodzież.



Małgorzata
Kratynska-Ćwikowska

Kamyki z Ełku

„Kamykowy chodnik” miał połączyć nas ze sobą w niełatwym czasie pandemii. Pokazać, że dalej możemy współtworzyć, współdziałać i być razem. Radość, równość, wspólnota – to wartości, które przyświecały projektowi Fundacji Odpowiedzialni Za Marzenia. Kamyki miały połączyć we współdziałaniu, nieść radość i uśmiech przechodniom, a także zachęcić do aktywności fizycznej w najprostszej formie – długich spacerów w nietuzinkowych okolicznościach Jeziora Ełckiego (vis a vis Wieży Widokowej), z możliwością bezcennego obcowania z naturą.

Kolorowy, niezwykle, pierwszy taki na świecie międzynarodowy „chodnik” z ręcznie malowanych kamyków, powstał w Ełku w ramach projektu społecznego. Połączył we wspólnym działaniu wiele państw świata, miast Polski, instytucji, ale nade wszystko osób. Powstał dla każdego z nas tak, by nas łączyć, byśmy częściej idąc na spacer uśmiechali się do siebie. To miejsce dla każdego komu życzliwość, otwartość, współtworzenie też są bliskie. To architektura, która oprócz nietuzinkowego designu, miała w prosty sposób nas łączyć.

„Kamykowy trakt” to także poszukiwanie odpowiedzi na to, jak dziś w praktyce, w niełatwym dla wielu czasie ma się modne słowo współpraca. Nade wszystko jednak miał połączyć nas w czasie pandemii, izolacji, trosk i niepokoju. Miał stać się swoistą obietnicą, że wkrótce znowu się spotkamy, popatrzymy sobie w oczy, wymienimy spojrzeniami, uśmiechniemy, podarujemy coś od siebie. Chcieliśmy także pokazać to, co jest ważne dla każdego z nas w naszej różnorodności. Kamyki malowane przez przedstawicieli wielu państw i kilkunastu polskich miast łączą dziś świat w Ełku.

27 państw świata, kilkanaście miast Polski, chętne i otwarte na współpracę instytucje, osoby utalentowane, więźniowie i osoby z niepełnosprawnościami sprawiły, że w Ełku powstało kilkadziesiąt metrów kolorowego traktu, bogactwa różnorodności, naszej odmienności, marzeń, aspiracji, ważnych dla poszczególnych osób rzeczy i sytuacji, pejzaży naszych miast, wiosek i państw, istotnych, czasami noszonych jedynie w sercu akcentów, tęsknot i wspomnień. Dziś z „ełckich kamyków” przemawia mądrość małych, zwykłych rzeczy o wielkiej mocy – mocy łączenia.

Gadające kamyki

Miały pokazać, że wszyscy, bez względu na to gdzie mieszkamy, możemy być architektami miejsc otwartych, radosnych, miejsc dla wszystkich. „Chodnik” ma nam też przypominać, jak ważna jest umiejętność cieszenia się z małych, zwykłych, codziennych rzeczy. Kamyki są także refleksją nad tym, że wszyscy jesteśmy równi, dlatego też wszystkie kamyki z takich zakątków jak m.in.: Afryka, Australia, Meksyk, Indie, Kenia, Hiszpania, USA, Islandia, Izrael, Białoruś, Ukraina, Litwa, Estonia, a także m.in. z Poznania, Zakopanego, Gdańska, Gdyni, Krakowa, Warszawy, Garwolina, Wiednia, Prostek są zmieszane. To znaczy, że kamyki np. z Częstochowy nie są na chodniku ułożone obok siebie. Ma to swój cel.

- Chcieliśmy w ten sposób zaktywizować odwiedzających do poszukiwania swoich kamyków czy kamyków z miasta, z którego pochodzą. Od początku mieliśmy w planach, by nie dzielić, a łączyć, pokazać ich równość względem innych. Bardzo ważne było dla nas, by te kamyki nie były tylko autopromocją nastawioną na reklamę.

Malunki, które ozdobiły plener Jeziora Ełckiego, to nie tylko piękno wizualne. Nie mają też nic wspólnego z próżnością, za to wiele z wielką mądrością prostoty.

Na kamykach znajdziecie motywy z literatury; Małego Księcia, Kubusia Puchatka, Włóczykija, Muminki i wiele innych wartościowych postaci z książek, kina i bajek. Jest też Mickiewicz i Sienkiewicz. Każdy kamyk o czymś mówi, każdy jest ważny dla kogoś innego. Mały Książę przypomina nam o odpowiedzialności, Włóczykij o umiejętności bycia tu i teraz, w końcu są w tym profesjonalistami.

Spotkanie na nich także między innymi najśłynniejszego czworonoga PRL -u, „urodzonego” w 1967 r., stworzonego przez Lechosława Marszałka ze Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej. Jest też miś celebryta, lider, społecznik i przywódca z „oklapniętym uszkiem” - znany na całym świecie Miś Uszatek, ale także wiele innych kultowych postaci. A wszystko złożone w całość jest dziś naszą skarbnicą mądrości...

Kamyki malowała też podróżniczka Beata Pawlikowska.



Monika Drobińska



Czas podsumowań i planów czyli co słyszeć w OWES?

Jeden z tegorocznych, wrześniowych poranków przyniósł nam świadomość, że prowadzimy Ośrodek Wsparcia Ekonomii Społecznej w Elku już od 10 lat. Zaczęliśmy wtedy wspominać, jak jeden, niewielki projekt, który miał szybko się zakończyć, stał się zaczątkiem do zbudowania solidnego, programowego systemu wsparcia sektora ekonomii społecznej z bogatą ofertą i z zespołem najlepszych ekspertów w swoich dziedzinach.

A WIĘC JAK TO SIĘ ZACZEŁO?

1 września 2011 r. Stowarzyszenie Adelfi w partnerstwie ze Stowarzyszeniem Centrum Rozwoju Ekonomicznego Pasłęka CREP i Fundacją TUS z Warszawy rozpoczęło realizację projektu „Ośrodek Wsparcia Inicjatyw Ekonomii Społecznej” w Elku. Projekt objął swoim wsparciem 6 powiatów subregionu ełckiego: powiat ełcki, olecki, gołdapski, piski, giżycki i węgorzewski. W chwili powstania OWIES sytuacja związana z rozwojem ekonomii społecznej w subregionie wyglądała bardzo niekorzystnie, szczególnie w porównaniu do stanu w innych subregionach województwa warmińsko-mazurskiego, czy też w skali Polski. Na tamten czas w subregionie ełckim istniał 1 CIS, 1 ZAZ, 2 spółdzielnie socjalne, w tym 1 nieaktywna. Zbadaliśmy wiedzę na temat ekonomii społecznej wśród organizacji pozarządowych, instytucji otoczenia społecznego, lokalnego biznesu i osób bezrobotnych. Z 500 przebadanych osób, będących klientami PUP i OPS w subregionie ełckim, 49 % nie słyszało nigdy o ES, 35% zetknęło się z pojęciem, ale nie potrafiło go określić, a tylko 8 osób (1,6%) udzieliło relatywnie poprawnej odpowiedzi, 18% potrafiło podać przykłady PS. Tylko 20 osób w ogóle odpowiedziało na pytanie, czym jest spółdzielnia socjalna, ale ponad połowa odpowiedzi odnosiła się do spółdzielni mieszkaniowych. Taki stan wyjściowy panował z chwilą rozpoczęcia pracy OWIES w Elku.

W związku z tym w pierwszej edycji projektu postawiliśmy w szczególności na informację i promocję, gdyż dopiero uświadomienie czym jest ekonomia społeczna i jakie stwarza możliwości, daje realne fundamenty do tworzenia silnych i skutecznych w działaniu podmiotów ekonomii społecznej. Udało nam się osiągnąć zaplanowane rezultaty, co dało solidne podłoże do rozwoju sektora w naszym subregionie i osiągnięcia jeszcze lep-

szych wyników w kolejnych latach. Od drugiej edycji do chwili obecnej projekty na prowadzenie Ośrodka realizowane są w partnerstwie z Elbląskim Stowarzyszeniem Wspierania Inicjatyw Pozarządowych, a działania dążą do rozwoju sektora ES i dalszej promocji przedsiębiorczości społecznej.

Wraz z rozpoczęciem nowej perspektywy finansowej zmieniła się struktura i zakres działania naszego Ośrodka. Nastawiliśmy się na tworzenie nowych miejsc pracy w przedsiębiorstwach społecznych; zarówno nowych, jak i już istniejących. Był to szczególnie czas, ponieważ to wtedy, po 2015 r., powstało najwięcej przedsiębiorstw społecznych w naszym subregionie. Założyliśmy również kilkadziesiąt nowych podmiotów ekonomii społecznej, które obecnie pracują nad ekonomizacją, a część z nich już przekształciła się w przedsiębiorstwa. Najważniejsze było powstanie 106 nowych miejsc pracy w sektorze ekonomii społecznej dla osób bezrobotnych.

Obecnie, w czwartej edycji projektu, to już głównie praca w kierunku wzmocnienia sektora ekonomii społecznej i budowania potencjału podmiotów ekonomii społecznej. Nasze działania z grupami, środowiskami, organizacjami pozarządowymi, przedsiębiorstwami społecznymi, samorządami, instytucjami, szkołami i biznesem przekładają się na konkretne liczby. Od początku realizacji projektu w 2019 roku:

- objęliśmy wsparciem prawie 300 osób zagrożonych ryzykiem ubóstwa i wykluczenia społecznego oraz ponad 50 osób z niepełnosprawnościami;
- ponad 160 podmiotów ekonomii społecznej otrzymało wsparcie doradczo-szkoleniowe, animacyjne i dotacyjne, w tym tylko w ostatnim roku było to ponad 30 nowych podmiotów, co pokazuje, że zainteresowanie tematem ekonomii społecznej jest wciąż duże, a oferta trafia coraz to do nowych podmiotów;
- wsparliśmy finansowo i doradczo utworzenie 100 miejsc pracy w przedsiębiorstwach społecznych i zakontraktowaliśmy już kolejne 13, których uruchomienie nastąpi w najbliższych miesiącach;
- 27 organizacji pozarządowych rozpoczęło prowadzenie działalności odpłatnej statutowej lub gospodarczej;
- 30 grup inicjatywnych powołało nowe podmioty ekonomii społecznej;
- w wyniku pracy naszych animatorów 12 środowisk przystąpiło do wspólnej inicjatywy, mającej na celu rozwój eko-

nomii społecznej;

- udzieliliśmy informacji na temat ekonomii społecznej ponad 700 osobom;
- zorganizowaliśmy 3 edycje Targów EKONOMII Społecznej, które zgromadziły kilkudziesięciu wystawców i setki uczestników;
- współpracujące z nami podmioty ekonomii społecznej i przedsiębiorstwa społeczne przeprowadziły 11 warsztatów z ES, czyli spotkań pokazujących jak działają w praktyce i czym się zajmują na co dzień. Warsztaty zgromadziły przeszło 220 osób;
- przeprowadziliśmy 12 spotkań informacyjnych w 6 powiatach subregionu ełckiego, dzięki czemu oferta Ośrodka trafiła do ponad 200 potencjalnych klientów;
- wydaliśmy właśnie 6 numer pisma „Propaganda”, w którym możecie przeczytać o tym, co nowego dzieje się w sektorze, dowiedzieć się o działalności przedsiębiorstw społecznych z subregionu, o naszych wydarzeniach, poczytać wywiady z ciekawymi ludźmi – zarówno przedstawicielami podmiotów, jak i naszego zespołu;
- wydaliśmy 10 infografik, które w przyjemny i przystępny sposób przedstawiają tematykę związaną z ekonomią społeczną i działalnością naszego Ośrodka;
- zorganizowaliśmy kampanię informacyjną, w ramach której ukazały się 3 artykuły w lokalnej prasie i 6 audycji radiowych;
- przeprowadziliśmy 3 edycje Szkoły Liderów Ekonomii Społecznej - po 6 dwudniowych szkoleń każda, a co za tym idzie prawie 40 nowych Liderów, przygotowanych z budowania zespołu i partnerstw, skutecznej komunikacji, prowadzenia spotkań, procesu grupowego, rozliczeń finansowych prowadzonych działań, kreowania koncepcji inicjatyw ekonomii społecznej, itp. ruszyło w świat, by ożywiać i pobudzać do rozwoju swoje środowiska, organizacje i grupy, w których działają;
- przeprowadziliśmy 55 szkoleń otwartych dla przedstawicieli podmiotów ekonomii społecznej, uczestników CIS, przedstawicieli ośrodków pomocy społecznej, jednostek samorządu terytorialnego, itp. Łącznie wzięło w nich udział przeszło 700 osób;
- 17 przedsiębiorstw społecznych, które otrzymały dotację na utworzenie miejsc pracy, skorzystało z bonów rozwojowych, czyli środków finansowych na zakup usług na rynku, takich jak specjalistyczne szkolenia zawodowe, usługi marketingowe czy wsparcie

mentorów;

- przeprowadziliśmy blisko 7000 godzin doradztwa, w tym około 700 godzin doradztwa podstawowego w Inkubatorach Przedsiębiorczości Społecznej, ponad 1000 godzin doradztwa kluczowego, ponad 2000 godzin doradztwa biznesowego, około 2300 godzin doradztwa specjalistycznego (księgowego, prawnego, marketingowego, strategicznego, itp.), prawie 500 godzin doradztwa dotyczącego zamówień publicznych i prawie 300 godzin doradztwa personalnego, związanego z reintegracją społeczną i zawodową pracowników w przedsiębiorstwach społecznych;
- animatorzy specjalistyczni, czyli tacy, którzy pracują z samorządami nad rozwojem ekonomii społecznej w każdym z powiatów, odbyli ponad 2600 godzin spotkań. Koordynowane przez nich Zespoły ds. ES działające w każdym powiecie, spotkały się około 70 razy, a dodatkowo 30 razy z ekspertami z różnych dziedzin (np. zamówień publicznych, mieszkań chronionych, sytuacji migrantów, itp.).
- w Inkubatorach Przedsiębiorczości Społecznej, prowadzonych przez nas w Elku i Giżycku, udzieliliśmy prawie 600 porad/konsultacji dla osób, grup, podmiotów i instytucji zainteresowanych tematyką przedsiębiorczości społecznej;
- 80 podmiotów korzystało z naszej infrastruktury wsparcia (lokalów i sprzętu);
- przeprowadziliśmy około 50 seminariów tematycznych, czyli krótkich form szkoleniowych z zakresu np. księgowości i rozliczeń w podmiotach ekonomii społecznej (w tym w kołach gospodyń wiejskich), legalnej sprzedaży, form współpracy PES z samorządami lokalnymi, motywacji i komunikacji w zespole, budowania strategii młodej organizacji, itp. W seminariach wzięło udział ponad 500 osób;
- przeprowadziliśmy około 170 lekcji o ekonomii społecznej w szkołach subregionu ełckiego, dzięki czemu młodzież mogła dowiedzieć się o istnieniu i możliwościach sektora, zanim jeszcze wyruszy na otwarty rynek pracy;
- zorganizowaliśmy 3 wizyty studyjne
- w 2019 r. do Gdańska, gdzie przedstawiciele samorządów, biorący udział w wizycie, mogli poznać praktyczną stronę prowadzenia mieszkań chronionych; w 2020 r. do Osady Danków k. Miłomłyną, gdzie członkowie organizacji społecznych z subregionu brali udział w Forum Inicjatyw Lokalnych

oraz w 2021 r. do Wiązownicy Kolonii, gdzie działają Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej Dolina Kacanki i Fundacja Pasjodzielnia, do których wybrali się przedstawiciele podmiotów ekonomii społecznej z subregionu, by poznać dobre praktyki działalności ekonomicznej w PES i zobaczyć co potrafi zdziałać umiejętne i racjonalne wykorzystanie ES w lokalnym środowisku;

- animatorzy odbyli około 1100 spotkań w terenie, czyli głównie w środowiskach wiejskich, które rozpoczynają swoją przygodę z prowadzeniem i ekonomizacją działalności. Przekłada się to na ponad 2100 godzin pracy animacyjnej w kilkudziesięciu miejscach, której wynikiem jest powstanie nowych organizacji oraz zrealizowanie inicjatyw na rzecz ekonomii społecznej, itp.
- zorganizowaliśmy 13 seminariów tematycznych dla środowisk współpracujących z animatorami. Tematyka tych spotkań była przeróżna; od roli fotografii w promocji podmiotów ekonomii społecznej, poprzez media społecznościowe w kreowaniu wizerunku i marki PES, aż po zagadnienia związane z kooperatywami spożywczymi, czy już typowo praktyczną działalnością, jak wytwarzanie maści, maceratów i masła z wykorzystaniem ziół, czy tworzenie botanicznych kart okolicznościowych;
- jako Ośrodek włączyliśmy się w walkę ze skutkami pandemii COVID-19
- przekazaliśmy ponad 55 000,00 zł z budżetu projektu na tzw. mechanizm

zakupowy, polegający na kupnie produktów i usług od podmiotów ekonomii społecznej i przekazywanie ich osobom, które w związku z wystąpieniem pandemii potrzebowały pomocy;

- wspomniane na początku miejsca pracy powstały w 25 przedsiębiorstwach społecznych, które po uzyskaniu dotacji otrzymały też finansowe wsparcie pomostowe oraz pomoc opiekuna biznesowego przez pierwszy rok prowadzenia działalności. Jego rolą jest przede wszystkim towarzyszenie w rozwoju, udzielanie wsparcia w funkcjonowaniu i wzmacnianiu potencjału, jak również w zakresie prowadzonej przez nie działalności, np. przygotowaniu oferty, promocji, współpracy z partnerami biznesowymi, identyfikacji nisz rynkowych, pomocy w analizie rynku, dopracowaniu pomysłów biznesowych, budowaniu wizerunku, a także rozwiązywaniu bieżących problemów.

CO TE WSZYSTKIE LICZBY OZNACZAJĄ?

Przede wszystkim to, że przez 10 lat potencjał sektora został niesamowicie rozwinięty. Nie odstajemy już od reszty województwa ani nawet kraju. Przyjmujemy gości na wizyty studyjne, jeździmy na przeróżne spotkania jako eksperci, by opowiadać o rzeczach, które dzieją się w naszej przestrzeni dzięki podmiotom z sektora. Obecnie w subregionie działa około 30 przedsiębiorstw społecznych (1500 % więcej

niż 10 lat temu!), 5 centrów integracji społecznej (najwięcej w województwie), 2 zakłady aktywności zawodowej, 7 warsztatów terapii zajęciowej. Przekłada się to na setki miejsc pracy i na wsparcie tysięcy beneficjentów, ale też na dziesiątki tysięcy klientów, ponieważ podmioty te świadczą „normalne” usługi dla ogółu mieszkańców. Co robią przedsiębiorstwa? Prowadzą przedszkola, restauracje, puby, stołówki w szkołach, mobilne kawiarnie, galerie rękodzieła, bawialnie, informację turystyczną, realizują usługi opiekuńcze, utrzymania czystości i zieleni, szkoleniowe, fotograficzne, marketingowe, cateringowe, wynajmują sprzęt sportowy, prowadzą szkoły żeglarskie, produkują gadzety reklamowe, itp. Dodatkowo prócz tego realizują cele społeczne i wspierają reintegrację swoich pracowników. Towarzyszą naszej codzienności i wplatają się w krajobraz subregionu wraz ze swoimi produktami i usługami, z których coraz chętniej korzystamy.

Nasza codzienna praca to zdecydowanie nie tylko liczby, wskaźniki i sprawozdania. To przede wszystkim spotkania z drugim człowiekiem, które rozwijają i budują obie strony. Zawsze cieszy nas każda nowa osoba, która dzięki współpracy z nami podejmie aktywność, każda grupa inicjatywna, która z potrzeby wspólnego działania zawiąże przy naszej pomocy podmiot ekonomii społecznej, każda organizacja pozarządowa, która uniezależnia się od grantów przez rozpoczęcie

działalności ekonomicznej, każde środowisko, które odkryło i zaczęło wykorzystywać swój potencjał. Cieszy każdy urząd miasta, gminy, ośrodek pomocy społecznej, urząd pracy czy inna instytucja, która potrafi podejść przyjaźnie do ekonomii społecznej i otwiera dla niej swoje drzwi. Takie doświadczenia dają nam motywację, by działać dalej na rzecz rozwoju sektora w naszym subregionie i nieustannie rozwijać siebie i nasze kompetencje. Szkolimy się, siecujemy, uczestniczymy w projektowaniu systemu wsparcia ekonomii społecznej na kolejne lata po to, by mieć pewność, że to co Wam proponujemy, jest zawsze najwyższej jakości.

CO ZAPLANOWALIŚMY NA KOLEJNY ROK?

Nasz zespół nie ustaje w pracach i planowaniu kolejnych działań. Na 2022 r. zaplanowaliśmy dla naszych uczestników m.in. 4 edycję Szkoły Liderów Ekonomii Społecznej, a także 15 szkoleń otwartych w powiatach subregionu. Rekrutacja na działania edukacyjne ruszy tuż po Nowym Roku. Tradycyjnie we wrześniu czekają nas również kolejne Targi EKONOMII Społecznej, obok których organizowana będzie również konferencja. W pierwszym półroczu uruchomimy także konkurs dotacyjny w ramach Funduszu Przedsiębiorczości Społecznej, ostatni z planowanych w tej edycji projektu. Na 2022 r. planujemy również uruchomienie programu StartUp Społeczny, w którym można otrzymać 5 tysięcy złotych na testowanie produktów lub usług swojej organizacji. O szczegółach opowiemy wkrótce. W miarę bieżących potrzeb odbywać będą się seminaria tematyczne, spotkania co-workingowe, spotkania Zespołów ds. ES i inne działania, do których serdecznie Was zapraszamy.

Więcej informacji znajdziecie na stronie www.adelfi.pl oraz na naszym Facebooku.



Agnieszka Łask



Jagodne Wielkie i historia, której warto nie zapomnieć

Praca animatora lokalnego nie jest łatwa. Nowopoznana miejscowość odkrywa przed Tobą tyle, ile chce Ci pokazać. Poznając ją, poznajesz ludzi, ich historie i siebie. A później odchodzisz, bo stoją twardo na własnych nogach, działają i pomimo, że jeszcze byś coś chętnie zrobił lub zrobiła, to jest już czas na odpuszczenie i pójście dalej zarówno dla Ciebie, jak i dla nich.

Miejscowość Jagodne Wielkie mieści się w gminie Miłki, powiat giżycki. Otoczona jest jeziorami i piękną przyrodą. Trafiłam tam na samym początku mojej pracy animacyjnej w OWES, zmieniając Marcina, który podążył swoją drogą. Zupełnie nie wiedziałam co mnie czeka, prócz ciepłych uśmiechów Pani Sołtys i Radnej, i spotkania w zimnej świetlicy.

Na początku było poznanie, opowieści o sobie, chwalenie się i dużo pomysłów na przyszłość. Była już wcześniej wypracowana ścieżka sensoryczna, pierwszy Jagodowy Piknik w ramach inicjatywy na rzecz ekonomii społecznej. Patrząc i słuchając, zastanawiałam się czego im trzeba, w którym kierunku ma iść miejscowość tak bardzo bogata turystycznie. Naszą pracę zaczęliśmy jesienią, dzięki temu było dużo wolnego czasu i przestrzeni niezajmowanej przez turystów. Mogliśmy spotykać się i planować. Dużo rozmawialiśmy i poznawaliśmy się z różnych stron. Za każdym razem wyjeżdżałam z lokalnymi produktami; a to jajka, sztuk 300 lub sery, a czasem inne dobroci. Powoli szykowałam się do swojej działalności łącznikowej. Anna – sołtyska Jagodnego Wielkiego robi przepyszne sery z mleka od własnych krów, które doi ręcznie, dba o nie i szanuje za ich ciężką pracę. Wielokrotnie nasze spotkania były przekładane, bo krowom była bardziej potrzebna i musiała się nimi zaopiekować. Te wszystkie sytuacje sprawiały, że jeszcze bardziej się z nią zżyłam. Z uwagi na zimno w świetlicy spotykaliśmy się w domach, dzięki temu mogliśmy gadać dłużej i planować. W roku 2018 powstało Stowarzyszenie Aktywne Jagodne, a nieco później koło gospodyń wiejskich. Wszystko po to, by coraz lepiej i mocniej działać w środowisku.

Od samego początku słyszałam wśród nich język ukraiński, widziałam w domach cerkiewne obrazy i świętowaliśmy w innych terminach. W momencie, gdy mogłam już sobie na to pozwolić, zaczęliśmy rozmawiać o kulturze i historii. I otworzyła się skrzynia skarbów z przeszłości.

Jagodne Wielkie w dużej części jest zamieszkiwane przez mieszkańców przesiedlonych w ramach Akcji Wisła. Oczywiście rosną tam już kolejne pokolenia, ale ludzie, którzy pamiętają drogę i czas, w którym przyjechali, jeszcze żyją. Widząc, że historia przodków jest żywa, nie mogłam być obojętna; zaczęliśmy rozmawiać i po raz kolejny, na nowo planować działania.

Dzięki mojej pasji, którą jest muzyka tradycyjna i praca ze starszymi ludźmi, mogłam jeszcze bardziej wesprzeć grupę dzieląc się doświadczeniem i pomysłami na „ożywienie” historii i ulokowanie jej w środowisku lokalnym tak, by zwiększyła atrakcyjność miejscowości i utożsamiała z miejscem mieszkańców. Zaczęliśmy szukać możliwości dofinansowania naszych działań, dzięki temu grupa nauczyła się poszukiwać funduszy zewnętrznych, pisać wnioski. Postawiliśmy na początek na haft ukraiński, krzyżykowy. Zorganizowaliśmy warsztaty, gdzie starszyzna uczyła młodsze pokolenia. Spotkania były przepiękne, dużo śmiechu, historii i radości z wykonywanej pracy. Dzięki projektowi starsi mieszkańcy mogli przekazać wiedzę młodszemu pokoleniom, poczuć się potrzebni i działać.

W międzyczasie planowaliśmy działania wokół kroniki. Musiałyśmy rozłożyć je w czasie, nie chciałyśmy pominąć ani jednego mieszkańca. Lista była długa, trzeba było ustalić tematy, kierunki działań, każda z nas robiła to po raz pierwszy. Szukałyśmy sposobów i tematów, ostatecznie po-

szłyśmy na żywioł i pierwsze spotkania zweryfikowały nasze plany.

Starsi ludzie na początku nie rozumieli po co to robimy, dlaczego. Początkowo też przyszła niepewność i strach, czy przypadkiem za dużo nie opowiedzą, czy kogoś nie urażą. Kolejną obawą były stare strachy; historie opowiedziane ożyły i trzeba się było na nowo z nimi zmierzyć. Z upływem spotkań i czasu poświęconego na rozmowy, starszyzna otworzyła się i mogłyśmy śmiało zadawać pytania. Oczy otwierały się szerzej przy oglądaniu starych fotografii. To właśnie dzięki fotografiom mogłyśmy pytać

o wszystko – o śluby, zabawy, o życie. Życie nie było łatwe, domy do których przyjechali były ograbione, zniszczone, bali się o swoje dzieci i o to co mieli. Historie opowiedziane były przepiękne, szczerze i pełne tęsknoty.

Zebrałyśmy ogromną liczbę starych zdjęć, nie wszystkie mogły zostać umieszczone w kronice, dlatego zaczęliśmy myśleć, jak pokazać je mieszkańcom. W ramach naszych spotkań z lokalną społecznością wyświetlałyśmy je na ścianach i prosiłyśmy o dodatkowe opowieści. To były chwile pełne radości i wzruszenia. Dużo się dowiedziałyśmy dzięki tym spotkaniom. Powstał nowy pomysł na galerię w świetlicy i stworzenie miejsca pamięci. Napisałyśmy kolejny projekt, dzięki któremu mogłyśmy stworzyć tablice pamiątkowe i pokazać dawnych i współczesnych mieszkańców. Nad kroniką pracowaliśmy około dwóch lat. Zakończenie pokrzyżowała nam

pandemia. Nie mogłyśmy zrobić uroczystego rozdania, bo nie było można się spotykać. Śmierć zbyt często zaglądała do naszych mieszkańców, więc chodziłyśmy po domach i wręczałyśmy kronikę przez płót najstarszym z nich. Był to smutny, a zarazem wspinały czas - móc spotkać lokalną społeczność, którą już zna się z opowiedzianych historii. W działania włączyło się bardzo wiele osób, młodzież spisywała nagrane wywiady, kolejni mieszkańcy widząc nasze zaangażowanie, motywowali swoich bliskich do opowiadania i dzielenia się zdjęciami. Pomagali wszyscy, którym historia była bliska. Dzięki temu powstała piękna książka Kronika Jagodnego Wielkiego.

W tym wszystkim było tyle emocji, wdzięczności i smutku za tym co zostawili. Miałam wrażenie że miejscowość, która opowiedziała swoją historię, może dalej ruszyć w działaniach. I tak się stało. Na fali energii, którą dała nam kronika, stworzyłyśmy piękny mural jeszcze bardziej podkreślający charakter miejscowości. A wisienką na torcie były tablice upamiętniające mieszkańców i historię miejscowości.

Podsumowując; w ciągu kilku lat swojej pracy w miejscowości Jagodne Wielkie przyczyniłam się do spisania historii mieszkańców, edukacji pod kątem ukraińskiego haftu krzyżykowego młodszych pokoleń, powstania muralu, który zdobi mury świetlicy i zachęca do zapoznania się z lokalną historią, która została uwieczniona na zdjęciach w izbie pamięci w świetlicy i na tablicach pamiątkowych stojących przy świetlicy. Przyczyniłam się również do różnych sytuacji gromadnych, które na zawsze pozostaną w moim sercu.

Odchodzę z Jagodnego zostawiając Stowarzyszenie z gotowym produktem, jakim jest kronika, izba pamięci i lekcje historii. Zostawiam wspinałkę dziewczyny, gotowe do działania, z ogromnym wsparciem lokalnej społeczności, dziękując za wspinałkę przygodę i doświadczenie, jakie nabyłam podczas naszej wspólnej pracy.



Kamila Guzewicz



Inicjatywa Łącznik

podsumowanie dwuletniej działalności

INICJATYWA MA JUŻ DWA LATA!!!

Gdy dajesz dobro, ono wraca do Ciebie ze zdwojoną siłą.

NASZE POCZĄTKI, CZYLI JAK TO SIĘ WSZYSTKO ZACZĘŁO

Pomysł na inicjatywę dojrzał powoli. Jako animatorka środowisk wiejskich miałam stały dostęp do jajek, sera, chleba - czyli dobrych produktów od dobrych ludzi. To znaczy takich, które są wytwarzane w gospodarstwach przez znajome osoby z ich plonów. Długo tak woziłam te jajka i sery koleżankom z pracy, czasem coś na swój profil wrzucałam i sprzedawałam, zawsze było za mało.

Później zrobiliśmy pierwsze Targi EKONOMII Społecznej. Chcieliśmy, by było jak najwięcej ekologicznych wystawców. Takich, z którymi współpracujemy w ramach Ośrodka Wsparcia Ekonomii Społecznej. Chciałam, by były ciekawe rozmowy o sprawach ważnych, takich jak kompostowanie lub sezonowe odżywianie. Oczywiście udało nam się, pierwsze targi były ogromnym sukcesem i nabraliśmy ochoty na więcej. Tak, w tym roku mieliśmy już trzecie

Podczas targów jednym z prelegentów był Tomasz Pragski z Praekologii i Gospodarstwa Trawnik. Opowiadał o uprawie ekologicznej i o swoim gospodarstwie. Po targach zaczęliśmy rozmawiać i marzyć jakby to było zaopatrywać się tylko u lokalnych rolników, skracając łańcuch dostaw do minimum, jedząc sezonowo, lokalnie. Powstawały pierwsze zarysy Łącznika. Zaczęliśmy w grudniu tabelą na święta; na początku z Łącznika korzystało około 20 osób, głównie znajomi i współpracownicy.

Misja, czyli czym jest Inicjatywa Łącznik

Od samego początku ważna była misja i sens naszej pracy. Pracowaliśmy z rolnikami i rolniczkami bezpośrednio, bazowaliśmy na początku na znajomości, później doszli do nas nowi dostawcy i dostawczynie, często wciągnięci przez tych, którzy już byli. Łączniemy się na wszystkie sposoby, ustalaliśmy możliwości dowozów jednym autem, organizowaliśmy przestrzeń. Od samego początku korzystaliśmy z zasobów i wsparcia Inkubatora Przedsiębior-

czości Społecznej przy Stowarzyszeniu Adelfi. Dużo rozmów o tym dlaczego i po co. Dla mnie ważny był wyjazd na II Forum Suwerenności Żywnościowej do Warszawy, wtedy poznałam ludzi z innych kooperatyw i zobaczyłam możliwości jakie daje tworzenie sieci dostawców i odbiorców.

U nas od początku było trochę inaczej. Kooperatywy zazwyczaj są grupami odbiorców, którzy zbierają się wokół rolników i zamawiają zdrową, niepryskaną żywność. Łączą się, by kupować wspólnie od rolników. My jako Inicjatywa Łącznik zrzeszamy rolników, rolniczki i wytwórców żywności, by docierać do klientów, klientek. Chcemy świadomie i zdrowo karmić, edukując i pokazując pracę w gospodarstwie. Różnica niewielka, choć bardzo znacząca. Z perspektywy czasu

mogę powiedzieć, że mam dwie kooperatywy, odbiorców i dostawców, które łączę w piękną całość dla dobra planety i nas wszystkich.

Naszą misją jest łączenie ludzi. Tych co produkują i tych co kupują. Chcemy edukować w zakresie zdrowego jedzenia, pracy rolnika i wartości bezpośrednich zakupów. Krótkie łańcuchy dostaw i bycie w bliskości z każdą osobą, która do nas trafia.

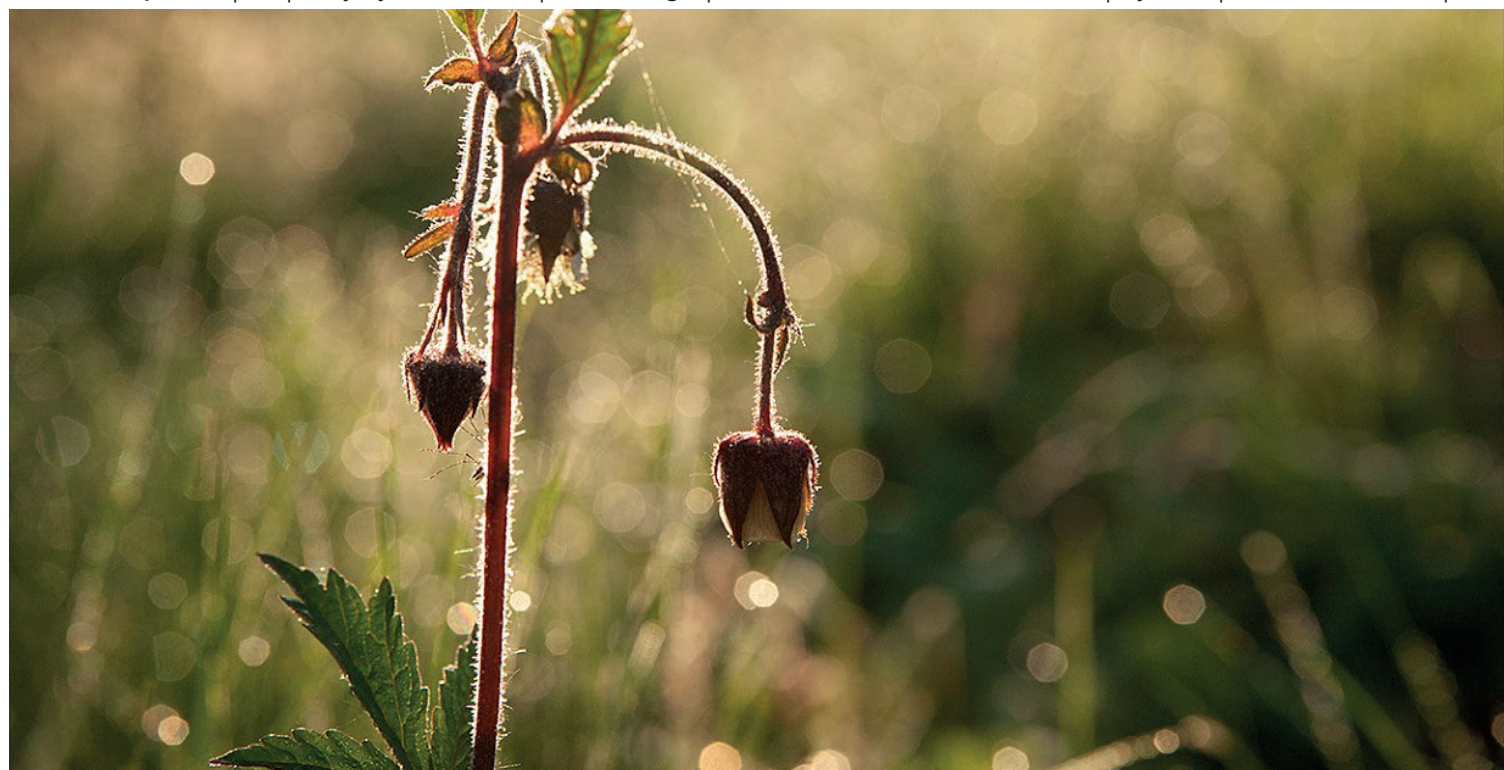
Spotkania, czyli edukacja i kontakt bezpośredni

Od samego początku zależało mi, by łączyć, edukować, zapoznawać klientów, klientki z ich dostawcami i dostawczyniami. Chciałam by, na ile to możliwe, osoby zaangażowane w kooperatywę się znały. Dzięki temu mogliśmy pracować nad ciągłym rozwojem, dostając informację zwrotną. Zaczęliśmy odwiedzać rolników, by zobaczyć gospodarstwa, jak są uprawiane warzywa, jak traktuje się zwierzęta. Spotykaliśmy się w domach naszych rolników i rolniczek, i gadaliśmy o tym jak pracują, co by zmienili, jaką mają wizję Łącznika. Kolejnym etapem było spotkanie grupowe i rozmowa nad

wspólną wizją; spotykamy się dalej, choć już w innym składzie.

Równy po roku Tomasz odszedł z Łącznika, a jego miejsce zajęła Agnieszka Łask. Bez niej tabela nie wyglądałaby tak dobrze. Agnieszka wsparła mnie swoim racjonalnym podejściem i ogromnym zaangażowaniem w działania. W naszej łącznikowej drużynie Agnieszka odpowiedzialna jest za tabelę, kontakty zarówno z odbiorcami, jak i dostawcami. Nasza praca ciągle się miesza, pokazując nam jak dużo jej jest i jak bardzo jesteśmy sobie potrzebne.

Chciałam, by Łącznik edukował zarówno osoby kupujące, jak i sprzedające. Dlatego spotykamy się cyklicznie z wystawcami i rozmawiamy na tematy sprzedaży, produkcji, marki jaką staje się Inicjatywa Łącznik. Klientki i klienci zapraszani są na spotkania z rolnikiem, rolniczką, podczas których poznają tajniki ich pracy. Rolnicy opowiadają o produktach, przeprowadzają warsztaty. Mamy już za sobą warsztaty robienia kozich serów, warsztaty naturalnych kosmetyków na bazie olejów konopnych, spotkanie o konopiach



O co chodzi z Inicjatywą Łącznik?

Szacunek.

Chodzi o to, byście Wy, drodzy lajkujący otrzymali dostęp do żywności, której nie znajdziecie na sklepowych półkach.

Chodzi o to, by dzięki @Adelfi, @Trawnik.net i @Stowarzyszenie Praekologia stworzyć mądry model dystrybucji lokalnej żywności (i nie tylko).

Oparty na zaufanych gospodarzach. Znanych z nazwiska, wyróżniających się jakością, dbałością o otoczenie i odbiorców.

Chodzi również o to, by tworzyć model edukacji żywieniowej, który zamiast szkodzić, będzie wspierał zdrowie naszych/Waszych bliskich.

Tak bardzo jesteście dla nas wyjątkowi.

oraz rozmowy o pszczołach. Nasze warsztaty cieszą się coraz większą popularnością, a klienci sami o nie pytają. Bardzo nas to cieszy. Chcemy, by każdy z rolników, rolniczek mógł zaprezentować się na takich spotkaniach, by pokazać swoją pracę, sprzedać dodatkowe produkty i wykonać warsztat z uczestnikami. Dzięki temu mamy bliższy kontakt z naszymi klientami i klientkami.

Działamy, zrzeszamy i inspirujemy

Od prawie roku jestem w trakcie tworzenia parasola dla kooperatyw. Wraz z innymi osobami zaangażowa-

nymi w kooperatywy w całej Polsce, spotykamy się online i rozmawiamy nad stworzeniem organizacji wsparcia nowopowstałym grupom sprzedażowym. To ważne, by wspierać takie ruchy w naszym kraju. Pandemia mocno pokazała jak niewiele wystarczy, by zamknąć rynek dla małych, lokalnych firm. Inicjatywa Łącznik urosła, ponieważ mieszkańcy i mieszkanki Ełku nie godzą się na zamykanie takich inicjatyw, chcemy kupować lokalnie, od znanych wytwórców - dzięki temu możemy dalej działać. Nie wszyscy mieli to szczęście, wiele sklepów się zamknęło.



fot. Spotkania z Rolniczką Justyną „Domowe kosmetyki z konopi”



fot. Spotkanie z Pszczelarzem Szymonem „Porozmawiajmy o miodach”



fot. Piątkowe rozdanie łącznikowe.

My ciągle dostajemy wsparcie od Inkubatora Przedsiębiorczości Społecznej w ramach współpracy z Ośrodkiem Wsparcia Ekonomii Społecznej. Możemy testować swój pomysł i szerzyć ideę bezpośrednich dostaw od wytwórców żywności. Obecnie rozdajemy produkty co tydzień, mamy ponad dwudziestu dostawców i około siedemdziesięciu odbiorców.

Jako założycielka Łącznika chętnie pomagam w działaniach lokalnych,

tylko cały nasz z możliwością sprzedaży lokalnych produktów i innych wartościowych towarów z dobrych źródeł. Szukamy sposobów dofinansowania naszego planu, jeździmy, rozmawiamy i rozpatrujemy różne możliwe opcje. Łącznik ma za zadanie łączyć, inspirować i wspierać. By móc działać, sami będziemy potrzebować wsparcia, myślimy o zbiórce funduszy, szukamy dobrych projektów i rozmawiamy z dobrymi ludźmi. Chcemy również ru-



fot. Rozdanie łącznikowe

mających na celu wsparcie rolników i twórców żywności. Dobrym przykładem jest tegoroczny Targ w Karwiku, który powstał we współpracy z OWES w ramach inicjatywy na rzecz ekonomii społecznej. Cieszę się, że takie działania mają miejsce i że my możemy pomagać w ich współtworzeniu, wspierając i doradzając, jak również inspirując.

CO NAM PRZYNIESIE DZIEŃ? CZYLI PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Po dwóch latach działania, rozmów i inspirowania się innymi kooperatywami chcemy, by Łącznik był sklepem społecznym. Marzy mi się sklep z przestrzenią na warsztaty, spotkania, coś jak nasz obecny lokal w kamienicy,

szyc z platformą promującą lokalnych rolników, z możliwością bezpośredniego zakupu. Rok 2022 to rok Łącznika, jesteśmy na etapie planowania i konsultacji, ale już wiem, że będziemy jeszcze bardziej społeczni i urośniemy w siłę. Bo dobro wraca, a my karmimy nie tylko pyszną strawą, ale też, a może przede wszystkim, dobrą energią, wdzięcznością i wsparciem.

Trzymajcie za nas kciuki i zapraszam do Łącznika.



Kamila Guzewicz

Koło Gospodyń Wiejskich Kije i Wianki z Wólki Kijewskiej i jego sukcesy

Ta organizacja pozarządowa mieści się w niewielkiej wsi Wólka Kijewska w powiecie oleckim. Czy jest aktywna i jak bardzo, dowiecie się z mojej rozmowy z Natalią Słowikowską, skarbnikiem KGW Kije i Wianki.

Kiedy powstało Wasze koło?

Koło powstało 26 marca 2019 r. i należy do niego 35 członków. Są to zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Jeszcze w tym samym roku ruszyliśmy z pierwszym projektem pt. „Kijewska Uczta Rozmaitości”, który był realizowany w ramach środków programu mikrodotacji Fundusz Inicjatyw Obywatelskich Warmia Mazury Lokalnie 3. Nasze działania polegały na upiększeniu placu rekreacyjnego kwiatami, ziołami oraz krzewami, a także na zorganizowaniu zajęć artystycznych dla dzieci i ogrodniczych dla dorosłych.

Gdzie się spotykaliście?

Na początku spotykaliśmy się w domku modułowym, należącym do sołectwa Kijewo. Od pewnego czasu korzystamy również z Centrum Edukacyjno – Kulturalnego w Kijewie.

Jaki był Wasz kolejny krok w działalności?

Latem 2020 r., dzięki Fundacji Santander Bank Polska, realizowaliśmy projekt pt. „Śladami historii w sołectwie Kijewo”. Naszym głównym celem było przypomnienie mieszkańcom o historii naszej wsi. Pokazaliśmy jak nasze sołectwo i okoliczne miejscowości zmieniały się na przestrzeni lat. Stworzyliśmy taką tablicę informacyjną z mapką i zdjęciami, jak było kiedyś, a jak jest dziś. Na zakończenie zorganizowaliśmy rajd śladami historii wyznaczonymi na tej mapie.

Tego roku zrealizowaliśmy jeszcze jeden projekt pt. „Ekologicznie w Kijewie” w ramach programu FIO Warmia Mazury Lokalnie 4. Głównym działaniem było utworzenie sadu ekologicznego, w którym znajdują się drzewa owocowe, krzewy owocowe, pnącza, zbudowanie dwóch pergoli z ławeczkami oraz budowa domków dla ptaków i owadów. Odbyły się także warsztaty z budowy budek lęgowych dla ptaków. Nasze środowisko naturalne zyskało piękny wygląd oraz stało się atrakcyjnym miejscem odpoczynku dla mieszkańców. Wspólne działania umożliwiły integrację wśród mieszkańców sołectwa, jak i okolicz-

nych wsi.

Czy poza projektami zajmujecie się czymś jeszcze?

Oczywiście, że tak. Jak większość kół wystawiamy się z lokalnymi potrawami i rękodziełem na dożynkach czy jarmarkach. Aktualnie planujemy prowadzić warsztaty kulinarne kuchni z pogranicza polsko-rosyjskiego; jest to jeszcze niepewne ze względu na covid – 19.

W 2021 r. na zaproszenie Urzędu Miasta w Olecku realizowaliśmy warsztaty kulinarne regionalnej kuchni mazurskiej dla dzieci i dorosłych podczas Active Festival w Olecku.

Ponadto każda z nas ma swoje życie prywatne i zawodowe, ale jak na razie dajemy radę to wszystko pogodzić.

Jak na tak młodą organizację wiele owocnych działań za Wami. Czy macie energię do dalszych działań?

Członkowie koła wspierają się nawzajem. Mało tego, możemy liczyć także na inne koła z naszej gminy. Jest to bardzo piękna więź między kołami. Jesteśmy bardzo wdzięczni za to, że mogliśmy poznać tak wspaniałe osoby. Szczerość, wsparcie i chęci innych kół, są naszym motorem napędzającym do tworzenia i realizacji wspólnych przedsięwzięć. Ogromnym oparciem jest dla nas także Urząd Miasta Olecko, zwłaszcza burmistrz i zastępca burmistrza. Dziękujemy im za współpracę na różnych płaszczyznach naszych działań.

Jak Wam mija rok 2021?

W tym roku nasze koło wzięło udział w akcji Masz Głos. Naszym głównym celem było propagowanie (promocja) kultury mazurskiej na terenie gminy Olecko. Zorganizowaliśmy cykl warsztatów o tematyce mazurskiej. Były to warsztaty kulinarne oraz rękodzielnicze. Zaprośiliśmy również historyków oraz miłośników kultury mazurskiej, którzy przybliżyli nam historię i kulturę mazurską.

W tym roku zrealizowaliśmy również projekt pt. „Akcja Mazurka” w ramach „ROK - owania w akcji”. Na bazie dostępnej literatury odwzorowałyśmy mazurski strój kobiecy. W ramach projektu powstała wyjątkowa sesja zdjęciowa, której efekty można było zobaczyć podczas pokazu mody strojów mazurskich i wystawy w Regionalnym Ośrodku Kultury Mazury Garbate w Olecku.

Bardzo głośno jest o tym, że 26 października 2021 r. zostałyście laureatkami IV edycji programu „WzmocniONE”, organizowanego przez spółkę Magovox oraz Fundację Ashoka. Czy możesz nam krok po kroku opowiedzieć o tym, jak to osiągnęłyście?

Zacząło się od tego, że jedna z członkiń koła wynalazła w internecie informację o naborze do IV edycji programu „WzmocniONE”. Wspólnie omówiłyśmy, co chciałybyśmy zrobić, ale głównym inicjatorem pomysłu była Beata Makarczuk – Jackowska. Przygotowałyśmy diagnozę i opisałyśmy, co chciałybyśmy zrobić. Zależało nam na wsparciu kobiet, wobec których stosowana jest przemoc i wyszukaniu liderki m.in. z kół gospodyń wiejskich, które przekazywałyby dalej informacje, gdzie można uzyskać takie wsparcie. Projekt nazwałyśmy „Gospodynie w Akcji”. Kiedy znalazłyśmy się wśród 10 finalistów, otrzymałyśmy 4 tys. zł. na przeprowadzenie pilotażu. W ramach tego zorganizowałyśmy trzy spotkania, które odbywały się w Centrum Edukacyjno – Kulturalnym w Kijewie. Pierwsze spotkanie poprowadziła trenerka personalna i dotyczyło ono wpływu stresu na dno miednicy. Na kolejne zostali zaproszeni pracownicy MOPS-u, PCPR-u i Komendy Powiatowej Policji w Olecku w celu opowiedzenia o tym, gdzie kobiety dotknięte przemocą mogą zwrócić się o pomoc. Ostatnie, trzecie spotkanie było tylko i wyłącznie dla kobiet i zostało poprowadzone przez trenera sztuki walki Krav – maga. Kobiety uczyły

się chwytów, które mogłyby zastosować w sytuacji stwarzającej dla nich zagrożenie. Na zakończenie trener dla każdej uczestniczki indywidualnie stworzył sytuację niebezpieczną w celu sprawdzenia umiejętności, które zdobyły podczas szkolenia. W międzyczasie brałyśmy także udział w spotkaniach online, jak i spotkaniach wyjazdowych. W październiku ja i Beata podczas finału zaprezentowałyśmy nasze koło gospodyń wiejskich i jeszcze tego samego dnia dowiedziałyśmy się, że jesteśmy wśród 3 laureatek programu „WzmocniONE”. Koło otrzymało nagrodę pieniężną na dalsze działania w tym obszarze.

Czy coś się zmieniło odkąd zostałyście laureatkami programu „WzmocniONE”?

Mamy wiele telefonów od różnych podmiotów sektora pozarządowego, które chcą wejść z nami we współpracę. Koła gospodyń wiejskich, jak i inne organizacje, zapraszają nas do partnerstwa i wspólnego realizowania projektów. Czujemy się docenione i wzmocnione. Poza tym w dalszym ciągu piszemy i realizujemy projekty. Po nowym roku ruszamy z realizacją projektu „Przystanek Eko-Kijewo” dofinansowanego przez Fundację BGK. Zachęcam Was bardzo serdecznie do obserwowania naszych działań. Możecie znaleźć nas na profilu facebookowym Koło Gospodyń Wiejskich Kije i Wianki.



Ewelina
Dziondziakowska





To już jest koniec..., trzeba brać się do pracy

Koniec roku kalendarzowego to jednocześnie początek podsumowań, podliczeń, rozliczeń i planowania kolejnych działań. W organizacjach pozarządowych przed zakończeniem roku warto uporządkować dokumenty, sprawdzić czy przekazaliśmy księgowej wszystkie faktury, czy wydatkowaliśmy dotacje zgodnie z zapisami w umowach.

Jeśli nasza organizacja realizowała projekty, należy zwrócić uwagę na terminy wydatkowania grantów, terminy zwrotów niewykorzystanej dotacji, składania sprawozdań. Szczególnie uważnym trzeba być w przypadku zatrudniania kogoś w ostatnim miesiącu realizacji projektu, np. do przeprowadzenia ostatnich warsztatów plastycznych; zgodnie z prawem składki ZUS i podatek dochodowy od osób fizycznych możemy opłacić odpowiednio do 15 i 20 dnia kolejnego miesiąca, ale umowa dotacyjna może wymagać pokrycia wszystkich kosztów do ostatniego dnia realizacji projektu.

Warto również przeprowadzić ewaluację rocznej działalności, podziękować partnerom, pracownikom, wolontariuszom i wszystkim wspierającym nas ludziom oraz instytucjom za kolejny rok współpracy. Jeżeli nie mieliśmy długofalowego planu rozwoju i nie przygotowaliśmy koncepcji przedsięwzięć na kolejny rok, grudzień jest dobrym czasem na planowanie i stawianie sobie nowych celów. Nie tylko dlatego, że wraz z nowym rokiem pojawiają się i nowe budżety środków publicznych przeznaczonych na wspieranie oraz zlecenie zadań organizacjom, ale też zbliżający się początek nowego roku niesie ze sobą symboliczne znaczenie odnowy, nowych sił, marzeń, planów, nowych możliwości. Znow możemy góry przenosić i zmieniać świat. Mamy więcej zapału, motywacji, wiary we własne siły. I możemy sobie i naszej organizacji tak zaplanować działania w nowym roku, żeby ten stan utrzymał się co najmniej do kolejnego grudnia.

Należy także zwrócić uwagę na rozrachunki z urzędem skarbowym i ZUS; czy wszystko uregulowaliśmy właściwie, czy nie występują jakieś niezgodności, nadpłaty, zaległości. Te ostatnie mogą być szczególnie dotkliwe, jeśli zbyt długo pozwolimy narastać odsetkom.

Dobrze pod koniec grudnia zainteresować się generalnie stanem finansowym naszego podmiotu. Przyjrzyjmy się przychodom, kosztom, należnościom i zobowiązaniom. Będzie trzeba wykazać je w sprawozdaniu finansowym, a po 31 grudnia zmiany w tych pozycjach nie będą już możliwe. Dlatego, aby sprawozdanie mogło być poprawnie sporządzone, dobrze do weryfikacji księgowości przysiąść jeszcze przed końcem roku.

Sprawdźmy czy rozliczyliśmy się ze wszystkimi kontrahentami; czy my komuś lub ktoś nam nie zalega z jakimiś płatnościami. Jeśli prowadzimy stowarzyszenie, sprawdźmy czy zostały opłacone w danym roku wszystkie składki członkowskie.

OBOWIĄZKI, OBOWIĄZKI

Organizacje pozarządowe zgodnie z ustawą o rachunkowości mają obowiązek przeprowadzania inwentaryzacji. Raz na cztery lata musi być dokonany tak zwany spis z natury, czyli inwentaryzacja środków trwałych. Dobrze więc pod koniec roku sprawdzić, kiedy był przeprowadzony ostatni spis i czy w danym roku nie musimy przeprowadzić kolejnego. Inwentaryzację środków trwałych musimy zakończyć do 15 stycznia.

Co roku powinniśmy także w stowarzyszeniach i fundacjach dokonać inwentaryzacji środków pieniężnych, to znaczy sporządzić protokół kasy ze stanem na dzień 31 grudnia danego roku. Należy spisać banknoty i monety znajdujące się w kasie w tym dniu. W protokole określa się wartość nominału i liczbę banknotów oraz monet o danym nominale, a także łączną wartość wszystkich środków pieniężnych. Jeżeli w kasie przechowujemy czek bankowy, je również trzeba spisać.

A JUŻ W STYCZNIU...

Styczeń to czas na sprawozdania z projektów realizowanych z udziałem środków publicznych, które kończyliśmy do 31 grudnia poprzedniego roku. To także miesiąc, w którym – jeżeli zatrudnialiśmy pracowników – musimy sporządzić deklaracje PIT.

W pierwszym miesiącu nowego roku mamy możliwość zmiany sposobu prowadzenia księgowości (oczywiście o ile jest taka potrzeba). Organizacje pozarządowe, które nie prowadzą działalności gospodarczej, nie posiadają statusu OPP i nie osiągają przychodu ponad 100 tysięcy złotych rocznie, mogą prowadzić księgowość uproszczoną lub pełną. I to one mogą co roku, właśnie w styczniu, zdecydować w jakiej formie księgowość sprawdzi się u nich najlepiej. Każdą z tych decyzji (o przejściu z księgowości pełnej na uproszczoną lub z uproszczonej na pełną) organizacja musi zgłosić do urzędu skarbowego.

I JESZCZE JEDEN

Na koniec października 2021 roku NGOsom dołożony został jeszcze jeden, zupełnie nowy, z jeszcze ciepłutkiej ustawy, obowiązek rejestracji beneficjentów rzeczywistych. Ta ciepłutka ustawa to ordynacja z dnia 1 marca 2018 r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu po zmianach. Zmiany te skutkują nowymi obowiązkami dla organizacji pozarządowych, z których lepiej się wywiązać, ponieważ kary

za ich niedopełnienie mogą być bardzo poważne; nawet 1 milion złotych grzywny dla organizacji i do 50 tysięcy złotych kary dla beneficjenta rzeczywistego, który nie dostarczył organizacji wymaganych informacji lub podał informacje nieprawdziwe.

KOGO DOTYCZY OBOWIĄZEK?

Wszystkie organizacje rejestrowe, tj. fundacje i stowarzyszenia zarejestrowane w KRS oraz spółdzielnie socjalne powstałe po 31 października 2021 r., mają 7 dni od uzyskania wpisu w rejestry sądowe na zgłoszenie swoich beneficjentów rzeczywistych. Podmioty, które zostały utworzone wcześniej, mają na zgłoszenie czas do 31 stycznia 2022 roku. Termin 7 dni na zgłoszenie obowiązuje również w wypadku jakichkolwiek zmian – może np. zmienić się nazwisko beneficjenta albo sam beneficjent. Wówczas każda organizacja musi zmodyfikować dane w rejestrze.

KIM JEST BENEFICJENT RZECZYWISTY?

Według ustawy to: „każda osoba fizyczna sprawująca bezpośrednio lub pośrednio kontrolę nad klientem poprzez posiadane uprawnienia, które wynikają z okoliczności prawnych lub faktycznych, umożliwiające wywieranie decydującego wpływu na czynności lub działania podejmowane przez klienta, lub każdą osobę fizyczną, w imieniu której są nawiązywane stosunki gospodarcze lub jest przeprowadzana transakcja okazjonalna”. Czyli po prostu osoby decyzyjne w danej organizacji. Najczęściej będzie to zarząd, aczkolwiek jeśli jakiś inny organ ma w podmiocie znaczne uprawnienia, np. fundator w fundacji, któremu w statucie przypisano prawo wyboru i odwoływania zarządu, zmian statutu, likwidacji fundacji, to należy zgłosić jako beneficjenta rzeczywistego także jego. Pomocny w ustalaniu właściwych osób jest także zapis z ustawy, mówiący o tym, że beneficjentem rzeczywistym jest każda osoba fizyczna dysponująca więcej niż 25% ogólnej liczby głosów w organie stanowiącym, a jeśli nie można ustalić tożsamości takich osób – każdy członek zarządu organizacji.

GDZIE ZGŁASZAMY?

Do Centralnego Rejestru Beneficjentów Rzeczywistych (CRBR): <https://crbr.podatki.gov.pl/adcrbr/#/>

Zakres podawanych danych jest zbliżonych do tych, które są już wpisane w KRS (imię i nazwisko, PESEL, przysługujące w danym podmiocie uprawnienia). Ponadto trzeba podać wszystkie posiadane obywatelstwa i państwo zamieszkania.

JESZCZE TROCHĘ NOWOŚCI...

Poza obowiązkiem zgłaszania bene-

ficjentów do CRBR, zmieniona ustawa o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu nakłada na część organizacji jeszcze inne obowiązki. Dotyczą one fundacji i stowarzyszeń, które:

- przyjmują lub dokonują płatności w gotówce o wartości równej lub przekraczającej równowartość 10 000 euro, bez względu na to, czy płatność jest przeprowadzana jako pojedyncza operacja, czy kilka operacji, które wydają się ze sobą powiązane,
- prowadzą działalność w zakresie gier losowych w rozumieniu ustawy o grach hazardowych – taką grą losową jest na przykład popularna wśród organizacji pozarządowych charytatywna loteria fantowa,
- prowadzą działalność w zakresie usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych (zgodnie z definicją zawartą w ustawie o rachunkowości, usługowe prowadzenie ksiąg rachunkowych to działalność gospodarcza wykonywana przez przedsiębiorców, nie dotyczy więc sytuacji, kiedy organizacja świadczy innym organizacjom takie wsparcie nieodpłatnie lub w ramach odpłatnej działalności pożytku publicznego), świadczą usługi tworzenia osoby prawnej lub jednostki nieposiadającej osoby prawnej, świadczą usługi polegające na zapewnieniu siedziby, adresu prowadzenia działalności lub adresu korespondencyjnego oraz innych pokrewnych usług osobie prawnej lub jednostce organizacyjnej nieposiadającej osoby prawnej.

Organizacje te muszą m.in.: sporządzić rozpoznanie ryzyka prania pieniędzy, stosować środki bezpieczeństwa finansowego, do których należy np. zbieranie różnych danych o klientach, ich identyfikacja i weryfikacja tożsamości, mieć wewnętrzną procedurę w zakresie przeciwdziałania praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu, przeszkolić pracowników „wykonujących obowiązki związane z przeciwdziałaniem praniu pieniędzy” (artykuł 52 ustawy). Akt prawny przewiduje też możliwość stosowania uproszczonych środków bezpieczeństwa w przypadkach „w których ocena ryzyka (...), potwierdziła niższe ryzyko prania pieniędzy oraz finansowania terroryzmu”, ale także środków „wzmoczonych” w przypadkach wyższego ryzyka.

Nowym obowiązkiem wynikającym z edyktu, jest także konieczność przygotowania procedur w zakresie whistleblowingu. To znaczy, że NGO, których dotyczy nowe obowiązki, muszą opracować procedury zgłaszania przez pracowników oraz przez inne osoby rzeczywistych bądź potencjalnych naruszeń przepisów z zakresu przeciwdziałania praniu pieniędzy i finansowaniu terroryzmu. Procedury te muszą zapewniać osobom zgłaszającym anonimowość.



Małgorzata Zajac